

Stanisław Arnold

HISTORIA A REGIONALIZM¹

Stanowisko, jakie winna zająć historia w pracach regionalnych jest z góry niejako narzucone przez samo pojęcie „regionu”, to ostatnie jest wszakże w większości wypadków wytworem historii, wynikiem procesów geograficzno-historycznych. Poznanie tych procesów – to jedno z ważniejszych zadań regionalizmu. Opierać się ono musi na źródłach historycznych, tj. na tych wszystkich pozostałościach lub świadectwach działalności ludzkiej, które się do naszych czasów dochowały. Dla historii kultury takimi źródłami będą wszelkiego rodzaju pomniki sztuki (kościół, rzeźby etc.), dla historii osadnictwa – zachowane dziś jeszcze nazwy osad, pól, łąk, lasów a zarówno dla tych, jak i pozostałych działów historii (gospodarczej, społecznej i politycznej etc.) – wszelkiego rodzaju świadectwa pisane. O tych ostatnich pragnę powiedzieć kilka słów.

Trzeba przede wszystkim podkreślić, że tzw. prowincja posiada mnóstwo źródeł historycznych rękopiśmiennych, których niejednokrotnie fachowy historyk wcale nie oglądał. A są to źródła nieocenionej wprost wartości dla badań historycznych. Dają one informację albo o życiu społeczno-gospodarczym w dawnych wiekach (i te są bodaj najliczniejsze), albo o stosunkach kościelnych, albo wreszcie o dziejach kulturalnych i politycznych. Są to więc wszelkiego rodzaju inwentarze, np. folwarczne, rachunki miejskie lub kupieckie w miastach, instrukcje gospodarcze, księgi sądowe wiejskie i miejskie, plany wsi i miast, wizytacje kościelne, metryki, przywileje wsi, miast, cechów itd., itd. Znajdują się te źródła w archiwach miejscowych, przy sądach, starostwach lub innych urzędach, w parafiach i w zbiorach prywatnych. Zwrócić jednak trzeba uwagę na to, że olbrzymia ilość tych materiałów znajduje się wprost na strychach lub w piwnicach, gdzie najcenniejsze źródła niszczy wilgoć, myszy, ogień – wreszcie – zła wola lub nieświadomość ludzi. Otóż niesłychanie doniosłe znaczenie będzie miała praca rejonowa właśnie w kierunku ochrony źródeł i zachowania ich od niszczenia. Ta praca winna polegać przede wszystkim na przeniesieniu materiałów historycznych w miejsce suche, uniemożliwiające butwienie i rozpadanie się starych rękopisów,

¹ „Ziemia”, 1925, nr 1.

a następnie, na zawiadomieniu o owych źródłach odpowiednich czynników, czy to archiwalnych, czy też naukowych, za pośrednictwem, oczywiście, własnej organizacji regionalnej. W związku z tym występuje dalszy etap pracy: spisanie, zinwentaryzowanie źródeł. Ta inwentaryzacja będzie musiała być wykonywana także tam, gdzie z takich czy innych względów nie da się wydobyć materiałów historycznych z rąk ich właścicieli (nie zawsze będzie to konieczne, gdyż wiele zbiorów np. prywatnych może być dobrze zachowanych), ale gdzie będzie chodziło o podanie o nich wiadomości fachowym historykom. Taka inwentaryzacja wymaga jednak pewnego przygotowania metodycznego, zaznajomienia się z techniką pracy, z rodzajem źródeł, określeniem ich charakteru, czasu, z którego pochodzą itd. Dlatego też tutaj organizacje regionalne mają olbrzymie pole do pracy, tym wdzięczniejszej, że mogącej liczyć na zupełnie pewne wyniki. Praca ta musi iść w dwóch kierunkach: 1) przygotowania pracowników, 2) opracowania dokładnych instrukcji i wzorów inwentaryzacyjnych.

Trzecim – i ostatnim etapem pracy będzie przygotowywanie wydawnictw źródłowych i sprawozdań monograficznych. Co do pierwszych, to będą mogli je robić tylko fachowcy – historycy, co się zaś tyczy drugich – to niewątpliwie w pewnych działach badań historycznych można będzie doskonale wykształcić grupę pracowników, którzy, pod kierunkiem fachowców, potrafią wyzyskać zebrany materiał źródłowy i zsyntetyzować go w postaci historycznych opisów miast, wsi, kościołów itd.

W ten sposób, stopniowo i powoli, regionalizm zdoła nie tylko obudzić zainteresowanie historią miejscową wielu członków społeczeństwa prowincjonalnego, ale także da właściwe cele pracy nielicznym na ogół miłośnikom naszej historii, a zarazem okaże wielką pomoc samej nauce historycznej, umożliwi dokładniejsze poznanie naszej przeszłości, która dziś jeszcze tak często jest okryta nieprzeniknioną zasłoną.

Kazimierz Moszyński

REGIONALIZM WOBEC ETNOGRAFII²

Gdy jeden ze zwolenników regionalizmu zapytał mnie, czy propagowany przez niego ruch może być użyteczny dla rozwoju etnografii, odpowiedziałem bez wahania twierdząco.

² „Ziemia”, 1925, nr 1.